№ 154. Kraków 9 Lipca — Sobota. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każd publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 lipca.

W chwili tak ważnéj jak dzisiejsza, każdy pojmuje że rozprawy teoretyczne są zbytecznemi. Fakta mówią głośniéj nad teorye.

Przewidywania zaś nie tylko są niebezpiecznemi, ale powiemy więcéj: są niewczesnemi, choćby nawet trafności odmówić im nie można. Zgadywać konkluzyą tam tylko wolno, gdzie premissy są znane.

Polityka w najwyższych traktuje się sferach. Chcieć ją odgadywać tym, którzy nie są powołani aby jakikolwiek w niéj brali udział, jest wybrykiem miłości własnej.

Wpływanie na opinią publiczną, może być celem tych tylko, którzy mają przekonanie i takowe sumiennie przedstawiają, lub tych którzy wiedzą i innych od błędu chcą ochronić.

Co do pierwszego mamy przekonanie i wypowiedzieliśmy je nieraz. Powtarzamy raz jeszcze, iż zachowanie pokoju wydaje nam się europejską i krajową potrzebą.

Co do drugiego, wiedzieć nic z pewnością nie możemy. Stoimy po za obrębem działań gabinetów i dyplomacyi.

Wiemy tylko od dawna, że rząd najlepiéj sądzić może czego państwo po nim wymaga, i jakie jest jego w obec wypadków zewnętrznéj polityki stanowisko. Obok więc przekonania mamy zupełne zaufanie w naszym Monarsze, w doświadczonéj tylu i tak trudnemi okolicznościami Jego roztropności, stałości i troskliwości o dobro swych poddanych.

Jakiż zatem wypada dla dziennika naszego kierunek w sprawie Wschodniéj, w okresie do jakiego dziś doszła?

Bardzo prosty.

Oceniać położenie chwilowe tak zwaną *sytuacyą polityczną* według faktów za któremi pewność przemawia, zostawiając innym wnioski i domysły.

Tym sposobem starać się będziemy zaspakajać, o ile to jest w naszéj możności, ciekawość czytelników w kwestyi, która ma tę właściwą sobie cechę, iż przez następności jakie w dalszym rozwoju pociągnąć za sobą może, zajmuje wszystkich, a nawet najobojętniejszych na wypadki zwykłéj polityki Europy mieszkańców.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 6 lipca.

∞ W polityce wewnętrznéj zupełna cisza. Ministrowie są wszakże wszyscy w stolicy, i zwyczajne po biórach prace idą swym trybem. Pan de Baumgartner mieszka w Reichenau, lecz pracuje tu raz na tydzień i ma z esztą ciągle przy sobie pana Brentano i jednego z sekretarzy dla referatów.

Najjaśniejszy Pan był wczoraj na polowaniu w Laxenburgu. Widziano go już w łodzi w towarzystwie tylko leśniczego o godzinie 4éj zrana. Przed południem wrócił Najjaśniejszy Pan do Schönbrunn.

Sprawa turecka, przeszła z pola negocyacyi na pole działania. Wojska rossyjskie już są w Multanach. Europa i Turcya niewezmą się za ten krok do odporu. Nawet floty połączone (powtarzam co słyszę), nie przejdą Dardanellów. Cel zajęcia prowincyj naddunajskich przez Rosyą jest wiadomy. Idzie o zmuszenie tym sposobem Turcyi do przyjęcia *ultimatum. Jeżli Turcya przy swym uporze pozostanie, wojska pójdą za Dunaj.* Lecz jestem dotąd tego przekonania, że i w takim razie Europa nie wystąpi za Turcyą zbrojnie, i że wojna Rossyi z Turcyą zamknie się w tych samych co w 1828 i 1829 granicach. O udziale jaki w podobnym zajściu weźmie Austrya, to z pewnością już w téj chwili wyrzec można, że takowy interesom państwa i temu wysokiemu stanowisku jakie ono zajmuje w Europie, będzie odpowiednim.

Paryż 3 lipca.

Wiadomość podana przez *Constitutionnela*, że Francya sprzedaje broń Turcyi i pożycza jej swych oficerów, dała powód panu Kisielewowi do zrobienia reklamacyi i zagrożenia opuszczeniem Paryża. Rząd francuzki, chcąc wytrwać do końca w polityce umiarkowania i pokoju, zaprzeczył dziś w *Monitorze*, jeżeli nie sprzedaży broni, to wysłaniu oficerów francuzkich do Turcyi.

Według wiadomości odebranych drogą handlową, 12 tysięcy Rossyan miało już przejść Prut. Listy z Londynu są bardzo wojenne. *Times* ogłosił znowu artykuł, dowodzący, że przejście Prutu stanowi *casus belli*, i że upoważnia Francyą i Anglią do przeprowadzenia flot przez Dardanele. Francya i Anglia starają się przez postępowanie spokojne i umiarkowane, stanąć obok Austryi. Mają także nadzieję, że w Petersburgu okaże się oddziałanie. Jeżeli to ich omyli, mają jak mówią wysłać flotę, mocniejszą niż ta która jest pod Bezika, na morze Baltyckie. Mówią także, iż Napoleon IIIci trzyma w pogotowiu w północnych departamentach francuzkich 130,000 wojska, aby w razie danym zająć Belgią, ale nie myśli on bynajmniéj zabierać Belgii i trwa dotąd w polityce spokojnéj i aliansie z Anglią, która na zabór Belgii zgodzić się niemoże. *Times* oświadcza, że najście Belgii dałoby równy powód do *casus belli* jak przejście Prutu.

Jeżeli sprawa wschodnia pozwoli, cesarz powiezie cesarzową do Eaux-bonnes d. 15 t. m.

Wyszła w Paryżu po francuzku broszura pod tytułem: *Dokumenta wyjaśniajace sprawę wschodnią.* Zawiera: 1° list Heleny żony Aleksandra króla polskiego, pisany roku 1502 do ojca Iwana Wasilewicza; 2° dwie tajemne depesze jenerała Pozzo di Borgo i hrabiego Lieven, przesłane do Petersburga dnia 18 października 1825. Z powodu odłożenia interpelacyi w parlamencie angielskim, broszura ta będzie uzupełnioną dwoma innemi depeszami, między innemi depeszą hrabiego Nesselrodego, przesłaną roku 1828 do W. X. Konstantego, a pokazującą prawdziwe stanowisko Rossyi w kampanii tureckiéj i traktacie adryanopolskim.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki francuzkie i angielskie ostatnie, nie miały jeszcze tekstu manifestu Cesarza Rosyi. *Monitor* tylko francuzki podaje wiadomość o przejściu Prutu, bez żadnych uwag.

Położenie zatém kwestyi wschodniéj jest to samo, co wczoraj. Wiadomości o nocie angielskiéj niezaprzecza nikt dotąd. Przeciwnie, mówią, iż zdaje się rzeczą pewną, że Francya i Anglia zajęcia Księstw nie chcą uważać za *casus belli*, a nawet że wyprawione zostały nowe instrukcye do lorda Stratfford de Redcliffe i do p. de la Cour, do Konstantynopola, w celu uprzedzenia tych posłów, aby w razie jeżeli jeszcze nie użyli swych pełnomocnictw, któremi są upoważnieni do wezwania flot po za Dardanelle na żądanie Turcyi, od wezwania takowego się wstrzymali, dopóką Rosyanie na zajęciu samych tylko Księstw poprzestaną.

Oto zapewne jest przyczyna, która sprawiła, że giełda

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KLASZTOR W ZEBRZYDOWICACH.

W Portugalii około roku 1495 rodził się Jan Citta, był synem pasterza w Montemayor el Nuovo.

W młodym wieku miał służyć wojskowo, po skończonéj wojnie wróciwszy do stron domowych, życie swoje strawił na modlitwie, pokucie i pielgrzymkach do świętych miejsc. Zdarzyło się, iż jeden z miejscowych kaznodziei widząc pokutnika Citte jak obnażone swoje ciało biczował i srogo kaleczył, wymową swoją i namową sprawił, iż ten rodzaj pokuty zamienił na inny, pożyteczny bliźniemu, Bogu miły. Ubodzy dotknięci chorobą lub kalectwem stali się celem jego zajęcia i opieki; usłudze cierpiącéj ludzkości poświęcał się cały z bezprzykładną gorliwością dopełniał przyjętego na siebie powołania. W jednéj z swoich częstych pielgrzymek po kraju w drodze do pewnego miasta tenże Citta szczęśliwym trafem znajduje wór pieniędzy, kiedy po długim czasie i pomimo zrobionych ogłoszeń właściciela skarbu wyszukać niebyło można, znalezione te pieniądze Citta na cel dobroczynny obraca. Najmuje dom w Grenadzie, w nim umieszczone kaleki i chorzy ubodzy za jego staraniem mają wygodę, lekarstwa, posługę i pomoc. Ale Citta zajęty we dnie posługą w szpitalu, wieczorem po ulicach miasta chodzi, zbiera jałmużnę, wzywa mieszkańców do litości: wołając „*fate ben fratelli*“. Od tych słów przyszło nazwanie domu szpitalnego Bonifratrów. Użyteczność domu, w którym ubogi w czasie choroby lub kalectwa ma opiekę, staranie i ratunek, rychło poznana, i za przykładem danym przez Jana Cittę już w innych miastach Hiszpanii, już we Francyi, we Włoszech, i w Niemczech zaczęto zaprowadzać szpitale; nazywając dozorców *Bonifratrami*, czyli braćmi miłosierdzia. Z przeciągiem czasu dobroczynne te zakłady upowszechniły się w całéj Europie.

Państwo austryackie liczy 19 podobnych zakonów, krakowski szpital braci miłosierdzia jest dwudziesty.

Bracia trzymają się reguły S. Augustyna, stosują się także do przepisów właściwych zakonowi, zarząd każdego klasztoru dzieli się na trzy oddziały: „ekonomiczny, medyczny i dyscyplinarny“ stoi pod bezpośrednią władzą biskupa dyecezyi i tegoż opieką. Ubranie zakonników składa się z habitu czarnego i rzemiennego paska, czarna czapeczka służy za nakrycie głowy.

Galicya posiada klasztór miłosierny jeden, położony pod miasteczkiem Kalwaryą we wsi Zebrzydowicach.

Zebrzydowice nazwisko historyczne; wieś ta była gniazdem znakomitego rodu. Przypuścić słuszna, iż każdy wyższym gdy się chlubi wykształceniem ma dostateczną wiadomość dziejów téj ziemi gdzie się urodził i żyje, chociaż bez czynienia krzywdy komu zaprzeczyć tego nie można; to wszalako spotykasz się niekiedy z ludźmi, co mają słuszne prawo do chluby imienia, do pewnéj wziętości a nawet i powagi, ale urodzeni w grzechu nieświadomości tak mało są obeznani z tą przeszłością, co otaczała ich przodków, iż, jeżeli który tradycyjnie coś posłyszał o ojcu swoim p. Stolniku, albo o dziadku, który był Wojskim, z całą naiwnością ciekawego dziecka gotów cię zagabać pytaniem, jakie znaczenie miał tytuł pana Stolnika? jaki był urząd Wojskiego? Pyta się, bo nie wie, co to za figury były Wojscy? Stolnicy? Stary nasz humorysta Jezierski powiedział w pewném miejscu: „Gdyby orzech miał rozum, miałby czułość do swojéj łupinki.“

Te uwagi podsunęło wspomnienie o naszych Zebrzydowicach; nie będzie tu przesady żadnéj, gdy powiem, iż niejeden, acz bliski sąsiad tego gniazda znakomitéj rodziny i dosyć głośnéj w dziejach, wie o Zebrzydowskim tyle, co o wielkim Mogole; i ciemna tylko snuje się po okolicy tradycya, że kiedyś, gdzieś, jakiś na świecie był Zebrzydowski, który sfundował (sic) klasztór Bernardynów na Kalwaryi.

Fundacya Kalwaryi i zakład przytułku dla kalek wracających z wojny, założony we wsi Zebrzydowicach, są to ustępy z ostatnich dni Zebrzydowskiego. Umarł roku 1609; życie tego z wielu względów wielkiego męża zajmuje kilka kart w księdze dziejów krajowych; tę księgę ktokolwiek miał w ręku, nie mógł pominąć tych stronnic gdzie wypisane te słowa Mikołaja Zebrzydowskiego: „Ja z kamienicy, król z tronu ustąpi“ gdzie stoi opis bitwy pod Guzowem, wreszcie akt przepraszania króla, stanowi epizodę charakteryzującą i męża, o którym mówimy, i kraj w oczach 45-letniego panowania Zygmunta III, w któréj to epoce dziejów cały tłum wielkich ludzi otaczał tron który był słaby, iż nie widzimy przesady w tych słowach Magnuszewskiego: *) „*Za czasów Żółkiewskiego panował Zygmunt III.*“ Szpital braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach jest także dziełem wyż rzeczonego Mikołaja. Był on *hetmanem nadwornym* czyli dowódzcą gwardyi królewskiéj, dzierżył laskę *marszałka koronnego*, późniéj *wojewodą krakowskim*, posiadał nadto wiele starostw. Żoną była mu Herbutowna Dorota kto

*) W powieści: Zemsta panny Urszuli.

paryzka poskoczyła na wiadomość przejścia Prutu. Mówiąc o tym niespodziewanym fenomenie, dodaje *Indépendance*, że giełda nie błądzi teraz kiedy się podnosi, ale błądziła wtedy kiedy spadała.

Listy z Konstantynopola pod datą 23go nieprzynoszą nic ważnego, oprócz znanych deklamacyj o entuzyazmie wojska, o środkach ku obronie użytych itd. Jak wielką zachować trzeba ostrożność w dawaniu wiary podobnym doniesieniom, wiemy dokładnie. Mówią, że Turcya żadnego nawet pośrednictwa w téj chwili przyjąćby niechciała, ale czyż niemówiono, że odpowiedź na ultimatissimum zawiera oświadczenie, iż przejście Prutu za wypowiedzenie wojny Porta uważać będzie, gdy tymczasem list Reszyda paszy który dajemy poniżéj, dowodzi całkiem innego usposobienia. *Pressa* paryzka chce wiedzieć, że pośrednictwo p. barona Brucka rozpocznie się wtedy dopiero, gdy połączone floty przejdą Dardanelle. Internuncyusz ma proponować, aby *firman* ostatni Sułtana zamieniony został na *konwencyą* czyli ugodę, w któréj jako strona miałyby udział wszystkie mocarstwa, które podpisały ugodę z 13go lipca 1841 r. Tym sposobem Rosya otrzymałaby co żąda, to jest *traktat*, a zdrugiéj strony Turcya zachowałaby godność i niepodległość. Jest to wniosek, który rozbieraliśmy przed kilką dniami. Ale *Pressa* powiada, że trzeba na to przejścia przez Dardanelle, do czego niewidzimy dotąd żadnych przygotowań, i rzecz całą za pogłoskę dziennikarską uważamy.

Po za obrębem sprawy wschodniéj, nieodebraliśmy żadnych prawie nowin. Wspomnieć nam tylko wypada, że Izba druga holenderska otrzymała 1go lipca komunikacyą projektu do ustawy, tyczącéj się nadzoru jaki rząd ma wykonywać względem różnych wyznań religijnych. Artykuł 1szy zapewnia różnym obrządkom wolność organizowania się, pod warunkiem zawiadomienia o tém rządu, i żądania jego przyzwolenia co do rozporządzeń które takowego wymagają. Sprawujący duchowne obowiązki, składać będą przysięgę na wierność królowi i posłuszeństwo prawu. Cudzoziemcy wyłączeni są od duchownych funkcyj, tytuły duchowne nie dają żadnego prawa. Żaden stolec niemoże być bez upoważnienia królewskiego ustanowiony. Suknie duchowne tylko wewnątrz kościołów nosić wolno. Dzwonić niewolno także bez przyzwolenia gubernatora prowincyi. Kary są zapowiedziane artykułem 42 kodeksu karnego. Przekroczenie powtórne karane będzie więzieniem.

Czytelnicy nasi, którzy wiedzą nasze zdanie o wolności kościoła, domyślają się naprzód co myślimy o rzeczonym projekcie. Przy dyskussyi nad nim, będziemy mieli sposobność obszerniéj się zastanowić.

NPan zamianował Dra Tomasza Bratranka, nadzwyczajnego profesora niemieckiego języka i literatury przy uniwersytecie Krakowskim, zwyczajnym profesorem do tegoż przedmiotu.

Wiedeń 6 lipca *Lloyd* **we wstępnym swoim artykule, uzupełniającym rozumowanie swoje przed kilką dniami z powodu wejścia wojsk rosyjskich do Multan, mówi między innemi: „Że Rosya chce pokoju, to nie czcze dyplomatyczne słówka. Zajęcie księstw naddunajskich — jakkolwiek dziwnie to wydawać się może — ma właśnie na celu przygotować pokój nie zaś wojnę. Taki jest przynajmniéj zamiar gabinetu rosyjskiego. Rosya nie chce i niemoże ścierpieć żadnego poniżenia, choćby nawet sama je na** siebie ściągnęła. Nie może na to pozwolić, aby jéj wpływ w Konstantynopolu, aby jéj powaga na wschodzie zdeptaną była nogami przez lorda Redcliffe. Nie przyniosłoby to i Europie zbawienia — jakkolwiek nie jedenby się z tego głośno i nierozważnie cieszył, gdyby to nastąpiło. Pozorne zagodzenie byłoby tylko krótkiem zawieszeniem broni, a płomienie niezgody wybuchnęłyby na nowo okropnie mimo kupki popiołu, którym ją zasypano ale nie przygaszono.

Szczęście, pokój i spokojność Europy wymagają aby Rosya występowała zaws e w Konstantynopolu z godnością odpowiednią swojéj potędze, wielka i szanowana. Jeżeli kiedykolwiek państwo Ottomańskie ma być bezpiecznem na przyszłość, to *w tedy* tylko bezpiecznem być może. Kazać odgrywać Rossyi podrzędną rolę w Konstantynopolu, byłoby to chcieć Turcyę swawolnie zgubić. Nie należy mniemać, że dyplomaci kierujący na zachodzie faktu tego niedostrzegają.

„Droga zdrowa myśl“ politycznych kierowników Francyi i Anglii wskazuje im, że nie powinni dać się opanować pierwszéj myśli, która w niejednéj wyssała się głowie, owéj myśli niebezpiecznego tryumfu, nieostrożnéj przewagi. Od chwili odkądby Francya i Anglia same jednė miały mieć wpływ w Konstantynopolu, interesa Anglii i Francyi byłyby tam najmocniéj zagrożone. Skoroby równowaga dyplomatyczna nad Bosforem upadła, wtedy rozleci się w gruzy cała teorya równowagi europejskiej, która jeszcze Turcyę utrzymuje. Jeżeliby poseł rosyjski nic nie znaczył w Stambule, w tedy jenerałowie rosyjscy musieliby znaczyć pod Stambułem...“

— *Ost Deutsche Post* przemawia za wprowadzeniem do Austryi pośpiesznych pociągów kolei żelaznéj stawiając za przykład kraje sąsiednie i użytek z tąd wypływający dla podróżnych, dla handlu i przemysłu. Przy téj sposobności wylicza czas jazdy na niektórych kolejach. I tak z Paryża do Berlina na Bruxellę i Kolonię jedzie się **43** godzin, z Londynu do Berlina **42**, z Berlina do Wiednia **31**, z Berlina do Petersburga **137**, z Londynu do München **62**, z Londynu do Wiednia drogą na Paryż, Strasburg, München, Salzburg, Linz **119** godzin.

— Z różnych kas krajowych wpłynęło do kasy centralnéj państwa **350,000** złr. w papierkach, które bez zmiany ogółu papierów w obiegu będących spalonemi zostaną **8** b. m. na Glacis.

— Arcyksiężna Zofia wraz z arcyks. Ludwikiem najmłodszym bratem cesarskim udaje się do Ischl **16** b. m. W końcu t. m. przybędzie tam królowa Pruska, a nawet spodziewany jest tam w tym samym czasie NPan, skąd następnie uda się do Monachium.

— Ministeryum spraw wewn. zarządziło, aby jak to ma miejsce w Czechach, zastanawiano się bliżéj i po innych krajach koronnych nad instytucyą kas oszczędności po wsiach i starano się o zakładanie takowych, zwłaszcza, że gminy muszą mieć staranie o ubogich, a kasy oszczędności wpłynąć mogą zbawiennie na podniesienie dobrego bytu mieszkańców.

— Jen. major bar. Mayerhoffer przybył do Belgradu jak donosi *Serbski Dnevnik* z d. **26** z. m. i ztamtąd udaje się do Kragujewacz odwiedzić księcia Aleksandra i jenerała Kniczanina, poczem pojedzie do Sarajewa. Bar. Mayerhoffer wiezie podobo dla obu podarunki od NPana w broni palnéj.

W. Księstwo Poznańskie.

Gazeta Szląska pisze, że rada administracyjna górno-szląskiéj kolei żelaznéj podała do rządu projekt, względem budowy kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia i Głogowa na Leszno. Na wniosek ministerstwa stanu król Jegomość potwierdził projekt. Według tego projektu, kolej żelazna z Poznania do Wrocławia i Głogowa uważaną będzie za część przedsiębiorstwa całego towarzystwa górno-szląskiéj kolei żelaznéj. Koszta budowy obliczono na 8 milionów tal. Państwo gwarantuje $3\frac{1}{2}$ proc. Po nadejściu rozkazu gabinetowego, potwierdzającego projekt pod zastrzeżeniem potwierdzenia go ze strony izb, będzie zwołane walne zgromadzenie akcionaryuszów górnoszląskiego towarzystwa kolei żelaznéj, celem przyjęcia tymczasowo zawartego układu pomiędzy radą administracyjną towarzystwa a państwem.

— *Gazeta Poznańska* pod napisem *Wystawa narzędzi i machin rolniczych w Poznaniu*, podaje następujące sprawozdanie: W tym roku razem z wystawą zwierząt połączona była wystawa narzędzi i maszyn rolniczych na placu wyścigowym. W skutek wezwania Dyrekcyi dostawił p. Cegielski z swego składu tak kompletny i dobrany zbiór narzędzi i maszyn rolniczych, jakiego nietylko w Poznaniu dotąd nieoglądaliśmy, ale który się nawet równał wystawom po innych stolicach prowincyonalnych.

Z pługów dostawionych cztery były wypróbowane zaraz na miejscu wystawy dwukonnym zaprzęgiem. Z tych szkockie dawne Bayleya jeden będący własnością p. jen. Chłapowskiego, drugi p. Cegielskiego, równie dobrze orały i odpowiadały wszelkim wymaganiom; brózda miała 6 cali w przecięciu głębokości a skiba 8 do 9 cali szerokości, skiby układały się równo. Osądzono, że pługi szkockie najlepiéj są zastósowane do konnego zaprzęgu. Hohenheimski pług średni z p. Cegielskiego fabryki, odpowiada wszelkim warunkom dobréj konstrukcyi i zasługuje na coraz większe rozpowszechnienie, stosuje się tak dobrze do konnego jak do wolskiego zaprzęgu, i cena jego jest bardzo umiarkowana, kosztuje bowiem tylko **10** talarów; z tem wszystkiem ponieważ nie był obtarty i prowadzony przez oracza z nim obeznanego, nie orał równie dobrze jak Szkockie. Próbowano pługa polskiego poprawionego z żelazną odkładnicą i pługa czeskiego (ruchadła), lecz w części dla niedokładnéj konstrukcyi, w części też dla nieumiejętnego prowadzenia tych pługów orka temi pługami się nieudała. Z innych narzędzi przez p. Cegielskiego wystawionych zasługują na wzmiankę pług trójlemieszowy do przykrywania ziemi, p. Otto z Mertschütz radełko do sadzenia ćwikły o 3ch radliczkach; extyrpator hohenheimski. Radełko Thaera; — Zgłębiacz o trzech krojach Sprengla. Z siewników kilku: siewnik majora Kämmera z Bydgoszczy z łyżeczkami, i siewnik Schmidta z szczoteczkami. Z młockarni dwie były próbowane na miejscu; — jedna Barretta z manężem Hornsbyego w cenie **280** talarów, którą z łatwością dwa konie poruszają i która w przecięciu jeden snopek na minutę dobrze wymłaca bez posiekania słomy; druga ręczna Hensmanna, w cenie **100** talarów, do poruszenia jéj potrzeba 4ch ludzi i wymłaca jeden snopek zwykłéj więzi w dwóch minutach. Z machin zasługują na uwagę młynek do chędożenia zboża z **11**tu harfami,

---

ciekawy znajdzie jéj portret na kurytarzach klasztoru w Kalwaryi; godzien wspomnienia syn, Jan na imie Miecznik koronny, założone przez ojca gmachy on prowadził daléj, dzieła fundacyi dokonał.

Zapis wsi Zebrzydowic uczyniony pierwiastkowo na utrzymanie kalek stanu wojskowego. Tak szpital jak i zarząd majątku oddany był aktem fundacyi miejscowemu plebanowi; następnie sprowadzono braci zakonu miłosierdzia, dla których stanął klasztor i kościół i zaczęto przyjmować do szpitala chorych wszelkiego stanu. W roku 1796, dla braku zakonników klasztór zamknięty, w roku 1800 powstał na nowo, oddany pod opiekę zakonników sprowadzonych z Czech.

Dzisiejszy szpital braci Miłosierdzia urządzony jest na pomieszczenie 12tu łóżek, w roku 1836 atoli powiększony został o 4ry łóżka. Dobroczynny ten fundusz dopełniła hr. Elżbieta Wielopolska, zapisaniem odpowiedniego kapitału.

W tym zakładzie mieści się dziewięciu zakonników, mianowicie: jeden przeór, dwóch lekarzy, jeden zarządzający apteką, jeden kuchnią, jeden ekonomiką, dwóch kwestarzy i jeden dozorca chorych.

Zakład utrzymuje się z prowentów, które pobiera od sum zapisowych z dochodów wsi Zebrzydowicie, niemniéj z miłosiernych darów zbieranych przez kwestarzy, ale to źródło dochodu teraz ustało. Przeor konwentu jest administratorem majątku zakonnego, pobiera dochody i składa prowincyałowi rachunki. Słuszną oddać należy pochwałę dzisiejszéj administracyi, ona bowiem gospodarstwo w dobrym utrzymuje stanie, podnosi je nawet, tém samém pomnaża fundusze, rozszerza działalność zakładu; z drugiéj strony przyznać się godzi, iż każdy z zakonników w powierzonym sobie wydziale gorliwy i czynny, cierpiącéj ludzkości ważną czyni posługę.

Ale nasuwa nam się pytanie, niewiemy powodu, dla którego wprowadzony zwyczaj pisania recept w języku *czeskim*. Wedle Volumina legum — wieś Zebrzydowice do Zatorskiego księztwa ongi należała; to księztwo obyczajem lennym wiązało się z czeską koroną, zachodziło powinowactwo dyplomatyczne między ziemią zatorską a królestwem czeskiém, ono tłumaczy nam: dla czego niektóre nadania i przywileje tyczące się włości okolicznych Zatora pisane widzimy w języku czeskim, czyliż stosunek ten dyplomatyczny i lenny przed pięciu wiekami egzystujący, wpływ swój wywiera na recepty, które dziś wychodzą z zebrzydowskiéj apteki?

Język czeski, pochodzeniem zbliżony — różni się jednak od polskiego, ordynacya lekarza pisana po czesku może być źle pojętą przez prostego wieśniaka, i tłumaczoną fałszywie, i może stać się przyczyną pomyłki, czasem tylko śmiesznéj, niekiedy szkodliwéj. Już samo to przypuszczenie, że ordynacya źle pojęta może sprowadzić nie jasne zrozumienie przepisów lekarskich, skłoni szanowny zarząd szpitala, iż pisanie recepty powierzy umiejącemu język polski przez włościan używany, i jeden, który oni rozumieją. Dotknąwszy téj rzeczy podrzędnéj — wyznać mi przychodzi, iż szpital braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach, powołany do posługi cierpiącéj ludzkości, swojego powołania dopełnia sumiennie, z bliskich i daléj nawet leżących wiosek przybywają doń stroskani i chorzy — wychodzą pocieszeni i zdrowi. Zakład ten staranną opieką nad choremi i pomocą daną każdemu, zyskał zupełne zaufanie okolicznego ludu, dzisiaj jest prawdziwym *domem dobroczynności*, jakiego inne strony kraju naszego nie mają. Dla tego to o nim wspomnienie jest istotne; to wspomnienie odnowi zarazem pamięć pierwszego fundatora zakładu *Mikołaja Zebrzydowskiego*, o którym zamieszczona świeżo w jednym z Nrów Dziennika literackiego wzmianka historyczna, nowe i nader korzystne światło rzuca na sprawy życia tego męża, uzacnia go i podnosi; — ale i bogata, równéj sobie w kraju niemająca *Kalwarya*, tudzież zakład zebrzydowski, są to pomniki, które o szlachetném sercu Mikołaja, o bogobojnéj jego duszy dają dostateczne świadectwo.

Tu podaje się nam uwaga: majątek przyczynia się do uprzyjemnienia życia, niezapewnia jednak szczęścia; zupełnéj swobody niedaje, i często wraz z rosnącém mieniem mnożą się nasze potrzeby, zachcenia i troski; ojcowie nasi widzieli milionowe majątki, zbytek je rozproszył, i odliczymy długi szereg marnotrawców, którzy stroili aktorki, zbogacali praczki zagraniczne; przeciwnie, kilka zaledwie zacytujemy imion zapisanych w dziejach dobroczynności. Poświęcając cząstkę majątku na wsparcie i dobro bliźnich, jest szlachetnego serca udziałem, wyzuwać się z majątku za życia, niezwykły heroizm, ofiara do spełnienia trudna; ale dziwić się możemy, dla czego na śmiertelnéj pościeli leżący i zbliżony do téj wieczności za grobem, jeżeli znikomość dóbr doczesnych poznaje, w ostatecznéj nawet chwili daje się prowadzić myślą, którą światowa próżność podsuwa, i konającą ręką do majątku krewnego dorzuca swój majątek; niepomnąc na to, iż poświęcając go dobru bliźniego, na szpital, dom ochrony albo inny dobroczynny zakład, gotuje sobie wdzięczną po zgonie pamięć, dla imienia swego chlubę a cześć latami niepożytą.

Rodzimir.

który się w praktyce okazał wyborny; młynek Gardenera do siekania ćwikły; śrótownik angielski do gniecenia obroku; machina podwójna i pojedyńcza do robienia rur podziemnych czyli drenów i patentowana machina do wydobywania torfu. Te wszystkie machiny były wystawione przez p. Cegielskiego i słusznie mu się należy ogólna wdzięczność i wzmianka chlubna, że takiem naocznem przedstawieniem na własny koszt podał rolnikom i gospodarzom naszéj prowincyi sposobność przypatrzenia się i poznania tych narzędzi i machin, których większa część tylko z opisu była im znana.

Również p. Ephraim mający skład żelaza w rynku, przedstawił narzędzia rolnicze z swego składu jako to: pług Schwera, pług Flandryjski, dwa ruchadła, kilka amerykańskich i innych pługów. Również trójlemieszowy pług; młynek takiż z 11tu harfami, siewnik z szczoteczkami Hertefelda i kilkanaście innych więcéj znanych narzędzi. P. Ephraimowi także wynurzamy podziękowanie imieniem towarzystwa.

Poznań d. 27 czerwca 1853.

D. Chłapowski. W. Wolniewicz. A. Rheot.

Francya.

Paryż 3 lipca. *Monitor* zamieszcza w nieurzędowéj części następujący artykuł, o którym wspomnieliśmy we wczorajszym *Przeglądzie politycznym*, jako ważnym w ocenieniu położenia sprawy wschodniéj:

„Rząd już pokilkakroć odpychał od siebie odpowiedzialność za artykuły dziennikarskie, po za obrębem dziennika urzędowego będące. Ważność, jaką przywięzywać zdawano się do świeżych publikacyi ukazała konieczność nowego w tym przedmiocie oświadczenia. Użytecznem jest również zadanie kłamu niektórym faktom i sprostowanie innych, któreby mogły opinii fałszywy nadać kierunek.

„I tak, pewien dziennik ogłosił, że rząd sprzedał Porcie ottomańskiéj 50—60 tysięcy sztuk broni. Ustąpienie 40 tysięcy karabinów miało w rzeczy saméj miejsce; ale rząd, w téj okoliczności nie odstąpił przyjętego niezmiennie zwyczaju względem mocarstw przyjaznych Francyi.

„Powiedzianem było także, jakoby oficerowie francuzcy otrzymali byli od ministra wojny upoważnienie do przyjęcia służby w armii tureckiéj. Fakt ten jest całkiem zmyślony.

„Jeżeli rząd ma co do udzielenia publiczności, używa do tego wyłącznie *Monitora*."

— W urzędowéj części *Monitora* z tegoż dnia, znajdują się dwa dekreta pod datą 2 lipca, które podają do publicznéj wiadomości, że sesya rad departamentowych otworzy się 22 sierpnia, a zamknie się 2 września we wszystkich departamentach, wyjąwszy departament Sekwany. Rady zaś okręgowe zwołane zostaną 1 sierpnia na pierwszą część sesyi, która trwać nie może dłużéj nad dni pięć.

— Co do pogłosek o spiskach w Paryżu, wymierzonych na życie Cesarza Napoleona, te zasadzają się na tem, że Cesarz wracał z teatru do Saint-Cloud eskortowany przez pluton kirysyerów. To więc miało dowodzić, że strzelono niedawno do karety J. C. Mości, a nawet, że w dzień na spacerze w lasku Bulońskim Cesarz miał być zagrożony od idących za nim indywiduów, które pułkownik Fleury dogonił i aresztował. Ostatnie zaś aresztowania ściągać się mają do zamierzonego pożaru w Saint-Cloud i jakiegoś zamachu, który się nie udał w hipodromie. Wszystkie te wieści są domysły i plotki, zdaje się rozrzucane za pomocą złośliwości jednych, a głupoty i bojaźni drugich.

Renty 4½% 101 spad. 75 c. 3% 75 spad. 2 fr. 45 c.

Anglia.

Czytamy w *Times* z 2 lipca..... „Wszystko zależy teraz od stanowiska jakie obierze Porta, i wypadków jakie zajść mogą, zwłaszcza na morzu Czarnem gdzie prawa morskie i handlowe obu narodów są bliskie wypowiedzenia sobie wojny, a stoją tuż obok siebie. Interesa nasze, i wszystkich prawie handlowych narodów, mogą być bardzo dotknięte w żegludze na Dunaju. Jeżeli Rossya uczyni cokolwiek aby zamknąć tę arteryę handlu i przeszkodzić wolnéj eksportacyi zboża z Księstw Naddunajskich, kwestya stanie się ogólną. Nie jest jeszcze dowiedzionem aby przyczyny które w téj chwili zatrzymują tak ogromną liczbę okrętów zbożem wyładowanych na Dunaju, były następstwem bezpośrednich rozkazów rządu rossyjskiego. Rzeczą jest pewną, jak mówił lord John Russell w odpowiedzi p. Layard, że wielka liczba okrętów handlowych 300 najwięcéj, jest w niemożności wyjścia z rzeki. Mówią, że w Sulina nie ma tylko 8 stóp wody: ale powodem do tego być może pora roku w któréj Dunaj nie ma obfitéj wody, a trzebaby wielkiéj pracy aby ujście uczynić nieprzystępnem przez zatopienie statków i wrzucenie kamieni. Nie wierzymy wieściom które w tym przedmiocie obiegały, jakkolwiek może ujście Dunaju gdzie jest Sulina zamkniętym zostało w skutek niedbałości w oczyszczeniu go z przysepów. Okoliczność ta przypomina nam całą ważność polityczną i handlową jaka się mieści w otworzeniu dawnego ujścia Dunaju od zgięcia w Rassowie aż do portu w Kutschendzi. Odległość jest tylko mil 30, a połowę zajmuje spławne jezioro. Wielki kanał skróciłby o mil 200 żeglugę rzeczną i trudną, a ujście leżałoby zdala od granicy rossyjskiéj. Handel z Księstwami Naddunajskiemi w którym wielkie mamy interesa, ułatwiłby się tym sposobem. Skoro kwestye te są podniesione, i uwaga Europy zwrócona na te kraje, nie spuścimy ich z oczu, dopóki prawa ich polityczne i stan rzeczy nie będzie ułożony w sposób zaspakajający. Doświadczenie okazało, że Księstwa i przyległe krainy które dostarczają zboża do portów tureckich, są w stanie wytrzymania konkurencyi z wszystkiemi zbożowemi krajami. Nie są one poddane ścieśnieniom fiskalnym, a z pokojem i wolnością handlową szybkie zrobią postępy na drodze cywilizacyi i bogactwa. W tych warunkach stałyby się spichlerzem Europy. Rossya nie może sądzić aby Anglia została obojętną na zajęcie Księstw, bo nie mogła zapomnieć, iż bierzemy zboże z tych krajów niepodległych rossyjskiéj taryfie. Operacye wojsk rossyjskich za Prutem odbiją się na zewnątrz uciążeniem stósunków handlowych; gdy zaś wielkość handlowa Anglii sprawiła, że ma interesa pierwszego rzędu z krajami nawet odległemi, oczekujemy z największą niespokojnością dalszych kroków Cesarza Wszech Rossyi."

— Londyńska *Press* pod tąż samą datą pisze: „Wiadomość o odrzuceniu przez Portę *ultimatissimum* doszła do Petersburga 24 czerwca. Cesarz rossyjski uczynił posłom francuskiemu i angielskiemu ustne oświadczenie w wyrazach jak najdobitniejszych (*in the strongest language*). Powiedział, że nawet zniszczenie jego flot nie przeszkodzi zajęciu Turcyi, w otrzymaniu zadość uczynienia które osądził iż mu się należy. Czwarta dywizya armii rossyjskiéj odebrała rozkaz wejścia do Mołdawii. Siła zbrojna rossyjska nad brzegiem morza Czarnego wynosi 160,000 ludzi. Cesarz użalał się na postępowanie lorda Aberdeen, które było według niego, niezgodne z oświadczeniami szczególnemi tego ministra. Zapewniają, że p. Brunow otrzymał instrukcye stanowcze, aby zaniechał stósunków zwyczajnych z pierwszym ministrem, i ograniczył się nadal do stósunków urzędowych z sekretarzem stanu spraw zagranicznych, ktokolwiek nim będzie".

— Piszą z Portsmouth do *Standarda* pod datą 1 lipca: „Dziś zrana o godzinie 10éj, jenerał Ogarew, pierwszy adjutant cesarza rossyjskiego oglądał arsenał, w towarzystwie gubernatora, jenerał-majora Simpson, swego sztabu, i tłumacza. Po przedstawieniu się dowodzącemu głównie wiceadmirałowi sir Thomas Cochrane, jenerał Ogarew zwiedził arsenał, i wsiadł na yacht *Victoria and Albert*. Ekwipaż właśnie jadł obiad. Jenerał przyjął kawałek dobréj wołowiny który jak się zdawało smakował mu bardzo. *Fire Queen* otrzymał rozkaz grzania machiny, aby przewieść jenerała rossyjskiego na okręty *Agamemnon i Duc de Wellington*. Po kolacyi, podziękował serdecznie przez tłumacza oficerom tych okrętów za uprzejme przyjęcie jakie doznał, poczem *Fire Queen* wrócił z jenerałem do Portsmouth. Jenerał Ogarew zaszczycony został zaproszeniem na obiad do J. K. Mości Wiktoryi."

— *Débaty* podają list z Malty w którym donoszą: „że flota admirała Dundasa wyszła z tego portu gotowa do walki (*ready for action*). Zdaje się, że admirał Dundas zanim popłynął przed Dardanelle, postawił swe okręty na stopie wojennéj, tak jakby się przed nieprzyjacielem znajdowały, kazał znieść wszystkie ściany, rozebrać pomieszkania: i dziś oficerowie jego spią razem z majtkami w bateryach ogołoconych całkiem z przyrządów ku wygodzie służących. Jest to wielka ofiara którą po nich wymaga admirał Dundas, wszakże jest on tak we flocie popularny iż pospieszono wypełnić rozkaz tak surowy."

Rossya.

Dziennik *La Patrie* pisze: „List z Petersburga 23 czerwca donosi, że w wigilią dnia tego, Cesarz w wielkim mundurze i otoczony swym sztabem, udał się do kościoła śgo Izaaka. Miał na piersiach zawieszony wielki krzyż grecki, jedną z wyraźnych oznak szefa władzy religijnéj.

— *Lloyd* zwraca na to uwagę, że jenerałowie: Renne, Witt, Iwin, dowódzca twierdzy Nowogeorgiewska i szef inżynieryi czynnéj armii Dähn, wyjechali za urlopem za granicę, co powinno dawać rękojmię pokoju; a lubo nie można zataić, że ze zmobilizowanego 4 i 5 korpusu piechoty i również z 2go, który pod Warszawą w letnim obozie przebywa, żaden jenerał nie dostał urlopu, a te korpusa stanowią już same przez się siłę 200,000 ludzi, wszakże nie stoją one w pobliżu domniemanego teatru wojny, bo do obsadzenia niewojennego księstw naddunajskich dosyć tam jest żołnierza. Nie tylko pod Warszawą, ale i gdzieindziej wojsko po letnich obozach rozstawione, wielkie odbywa ćwiczenia. Pod Gaczyną w pobliżu Petersburga odbywa manewra przed Cesarzem cały korpus grenadyerów, który gwardyi tylko ustąpić może pierwszeństwa. Korpus ten składa się z 3 dywizyi po 2 brygady każda, razem 9 pułków grenadyerskich a 3 karabinierskie, każdy po trzy bataliony i 1 batalion grenadyerów, 1 strzelców, 1 saperów i 1 inżynierów, czyli razem 37 batalionów. Jazda korpusu grenadyerów liczy 1 brygadę ułanów i 1 huzarów każda po 2 pułki, a artylerya tego korpusu posiada 112 dział.

Turcya.

Odpowiedź Reszyda-paszy na list hr. Nesselrode, czyli na *ultimatissimum* jest następująca: „Panie, pospieszyłem się przedłożyć J. C. M. Sułtanowi, memu dostojnemu panu, depeszę, którą W. Exc. zrobiłeś mi zaszczyt przesłać na dniu 19 maja. J. C. M. Sułtan okazywał zawsze przy każdéj okoliczności najwyższe względy dla J. C. M. Cesarza Rosyi, którego uważa za sprzymierzeńca szczerego i sąsiada dobrze usposobionego; W. Porta nie wątpiąc bynajmniéj o szlachetnych intencyach Cesarza, uczuła żal głęboki z powodu zerwania stosunków, jakie nastąpiło dla tego, iż niezrozumiano może dostatecznie rzeczywiste niepodobieństwo, w jakiem się znajdowała w kwestyi podniesionéj przez księcia Menszykowa, podpisania w zobowiązaniu dyplomatyczném na przywileje religijne udzielone wyznaniu greckiemu. Jakkolwiekbądź, czuje ona wielką pociechę widząc, że w niczem się nie przyczyniła do sprowadzenia takiego stanu rzeczy.

„W istocie, rząd ottomański okazał zaraz z początku najlepsze chęci i ofiarował wszelkie łatwości w kwestyach, które załatwić książe Menszyków miał sobie rozkazem cesarskim polecone, a nawet w kwestyi tak delikatnéj, jak nią jest kwestya przywilejów religijnych kościoła greckiego; szukając natchnienia w uczuciach pokoju i nie odmawiając zapewnień, które mogły zatrzeć wszelkie powątpiewania w tym względzie, spodziewała się Porta, zaufana szczególniéj w znanéj roztropności księcia Menszykowa, że ten ambasador okaże się zadowolnionym z projektu do noty, jaki mu ostatecznie wręczonym został, a mieścił wszystkie żądane rękojmie; pomimo tego jednak fakt, nad którym ubolewa, miał miejsce.

„Książe Menszyków za drugiém podaniem, skrócił był wprawdzie minutę do *senedu* jaką zrazu był przesłał, a dając w końcu projekt do noty, uczynił niejakie zmiany bądź w wyrażeniach, bądź w redakcyi i tytule aktu. Było w nim jednakowoż zawsze zobowiązanie, że zaś to zobowiązanie dyplomatyczne niemoże się pogodzić ani z niepodległością rządu ottomańskiego, ani z prawami jego jako zwierzchności panującéj, niemożna było powodom niepodobieństwa rzeczywistego przytoczonym w przedmiocie tym przez Portę, dawać nazwisko odrzucenia, i zrobić z tego kwestyą tyczącą się honoru J. C. M. Cesarza Wszech Rossyi. Co więcéj, jeżeli obwiniać można to niepodobieństwo czyli tę niemożność, przypisując ją niedowierzaniu, czyliż Rossya nie daje raczéj oczywistego dowodu braku zaufania względem rządu ottomańskiego, skoro utrzymuje, że na wszystkie zapewnienia jak najuroczyściéj przez Portę ofiarowane liczyć niemoże i oświadcza, iż nieodzowną jest rzeczą aby je podpisała w akcie mającym moc obowiązującą? a rząd ottomański nie miałżeby prawa się użalać? W każdym razie, polega on co do odpowiedzi na te dwa punkta, zupełnie na znanéj sprawiedliwości Cesarza Rossyjskiego, jakoteż na wysokich zdolnościach i uczuciach spokojnych W. Excellencyi, które każdy zresztą mógł uznać i ocenić.

„J. C. Mość Sułtan, firmanem cesarskim opatrzonym w najwyższy *hatti-szerif*, potwierdził na nowo przywileje, prawa i swobody, jakich duchowni kościołów obrządku greckiego używają *ab antiquo*. W. Porta niebędzie nigdy się wachać, skoro idzie o utrzymanie i udzielenie zapewnień zawartych i obiecanych w projekcie do noty, wręczonym księciu Menżyków przed jego wyjazdem. Depesza którą od W. Ex. odebrałem, mówi o przejściu granic przez wojska rossyjskie. Oświadczenie to nieda się pogodzić z zapewnieniem o pokoju i dobrych chęciach Cesarza Rossyi. Jest ono zaprawdę, w takiéj sprzeczności z tém czego spodziewać ma się prawo od mocarstwa przyjaźnego, że Porta niewiedziałaby jak oświadczenie to przyjąć jej wypada (*ne saurait comment l'accepter*). Przygotowania wojenne i roboty ku obronie służące nakazane przez Portę, tak jak to oświadczyła urzędownie mocarstwom, są zatém tylko koniecznością sprowadzoną przez znaczne uzbrajanie się Rossyi. Niemają innego znaczenia, tylko czysto obronne. Rząd Sułtana, niemając żadnych nieprzyjaznych przeciw Rossyi zamiarów, wyraża pragnienie powrotu do dawnych stosunków, które J. C. Mość zresztą tak wysoko ceni, z których liczne korzyści widocznie dla stron spływają, i życzy sobie, aby te do pierwotnego stanu przywrócone były.

„Mam nadzieję, iż dwór Rossyjski oceni z uczuciem zaufania i szacunku intencye szczere i lojalne W. Porty, że będzie miał wzgląd na niemożność rzeczywistą, w jakiéj się znajduje wypełnienia życzeń które jej zostały wyrażone. Niech tylko niemożność

ta będzie ocenioną tak jak na to zasługuje, a zaręczyć mogę W. Excellencyą, że W. Porta nie będzie się wahać, i wyśle do Petersburga ambasadora nadzwyczajnego z poleceniem, aby zawiązał na nowo negocyacye, i szukał wespół z rządem Cesarsko-Rossyjskim załatwienia, któreby z jednéj strony było przyjemne J. C. Mości, a z drugiéj było takiém, jakie Porta przyjąćby mogła, bez naruszenia podstaw swojej niepodległości, i władzy panującéj J. C. Mości Sułtana. W. Excellencya może być pewny, że co do mnie, wszystkie moje życzenia skierowane są do takiego rozwiązania. Spodziewam się, że W. Excellencya w podobném jest usposobieniu. Proszę W. Excellencyi przyjąć itd. (podp) *Reszyd*".

— *Gaz. Tryestska* zamieszcza następujący przekład angielsko-francuzkiego tekstu paragrafu 4go traktatu w Balta Liman zawartego na dniu 1 maja (19 kwietnia) 1849 r. a odnoszącego się do obsadzenia zbrojno księstw naddunajskich.

„Ponieważ niespokojności, które tak mocno zawichrzyły Księstwami Naddunajskiemi sprowadziły konieczność udzielenia rządowi ich pomocy zbrojnéj, która byłaby w stanie przytłumić szybko wszelki ruch buntowniczy i zjednać uszanowanie dla istniejącéj zwierzchności, przeto oba dwory cesarskie (rosyjski i turecki) zgodziły się na to, aby część wojsk rosyjskich i ottomańskich zajmujących kraj obecnie, dłużéj tam pozostawić; osobliwie zaś, aby granice Multan i Wołoszczyzny zabezpieczyć od najść zewnętrznych, postanowiono pozostawić tam z obu stron kontraktujących po 25 do 30,000 ludzi."

„Skoro spokojność pomienionych granic przywróconą będzie, w każdym kraju pozostanie ze strony obu państw po 10,000 ludzi aż do ukończenia czynności poprawy organizacyi i utrwalania wewnętrznéj spokojności obu prowincyj. Dla tego wojska obu mocarstw opuszczą księstwa całkowicie, ale stać będą w gotowości, aby wejść bezzwłocznie na przypadek, gdyby trudne okoliczności zajść mogące w księstwach, wymagały ponowienia tego środka. Niezawisłem od tego staraniem będzie, aby ukończyć bezzwłocznie reorganizacyę milicyi krajowéj, tak, by ta przez karność swoją i liczbę zdolna była dać rękojmię utrzymania prawnego porządku."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Ta sama burza która w d. 1 lipca ogromne poczyniła szkody w okolicach Wiednia, nawiedziła daleko straszliwiéj Chorwacyę. W okolicy Nadas około 4téj popołudniu wśród grzmotów i błyskawic począł padać grad w ogromnych kawałach lodu. Jedno z pierwszych ziarn gradowych ważyło 10 łutów, a potem znajdowano jeszcze sztuki wielkości dwóch pięści. Na polu oczywiście nie zostało nic, nawet drzewa i mieszkania uszkodzone, bydło pozabijane i poranione i znaleziono wiele ptactwa zabitego.

— Pewne pismo przypisuje drożyznę ziemniaków modzie noszenia sztywnych spodnic, na który to cel największa część krochmalu wychodzi. Na każdą spodnicę sztywną trzeba krochmalu z garnca ziemniaków, zatém jedna spodnica spożywa tyle ziemniaków, co czterech ludzi.

— Na morzu Kaspijskiem mało dotąd zbadaném jest guano w wielkiéj obfitości po skalistych wyspach tego morza. Skoro żegluga na Wołdze uregulowaną zostanie i komunikacya z morzem Kaspijskiem otwartą będzie, kosztowny ten surrogat nawozowy sprowadzany dziś z południowéj Ameryki i wysp Oceanii da się w znacznéj części prowadzić z Rossyi.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7go do 8go lipca: Feliks Stebnicki ze Sącza. Weissenbach wł. dóbr ze Sobolowa. Konrad Wenzel z Mysłowic. Stan. Pazurkiewicz, Józef Torosiewicz wł. dóbr, Bazyli Jakubowski asesor magistr. z Polski. Adam hr. Starzeński z Przemyśla. Zygmunt Łubkowski wł dóbr z Tarnowa. Jan Morowiec z Suchy.

Wyjechali: Jakób Krzysztofowicz do Przemyśla. Stan. Dachowicz do Rzeszowa. Konstanty Bilski do Jasła. Jan Wasilewski do Rzeszowa. Wojciech Zwierzyński do Jasła. Salomea Cetnarska do Ludwinowa. Epstein do Brzeska. Józef Brzeziński do Polski. Władysław Sanguszko do Wrocławia. Wilanowski c. k. porucz., Żychowski do Karlsbadu. Jan Kielanowski, Tytus Kielanowski, Eleonora księżna Jabłonowska do Wiednia. Jan Stojowski do Cieplic. Ludwik Sobolewski do Kissingen. Anna hr. Tarnowska do Marienbadu.

(Nadesłane).

P. Wilkosz, w inseracie zamieszczonym w Nrze 151 „Czasu", uważając wzmiankę dawniéj podaną w „Czasie" o modelu jego młocarni na wystawie krakowskiéj okazywanéj za *błędną*, prostuje ją utrzymując, że „korby w jego modelu niema ani niebyło" itd. P. Wilkosz starannie ukrył mechanizm swojego modelu, okazywał tylko samo jego działanie wszystkim zwiedzającym wystawę, przy każdéj sposobności tłumacząc obecnym, że przydaną być powinna korba, która obracana siłą jednego albo dwóch ludzi, nadawać będzie ruch kilkunastu cepom mającym młócić zboże. Kilku z oglądających ten model wyraziło wątpliwość, czy siła ludzka w ten sposób użyta, może być dostateczną; a jeden podał myśl zastósowania do téj młocarni kieratu, a raczéj deptaka. Nie pojmujemy przeto powodu oburzenia się p. Wilkosza na podanie Dziennika „Czas" i nazwanie błędném tego, co sam wszystkim wielokrotnie powtarzał.

Jeden z Członków Tow. gosp. roln. krak.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 5go lipca.* Metaliki 5-proc. $93^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. 84. — Metaliki 4-proc. $75^{1}/_{2}$. — 4-proc. z 1850 r. $82^{3}/_{4}$. — $2^{1}/_{2}$-proc. $48^{7}/_{16}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250. $262^{7}/_{8}$. — Augsburg $109^{3}/_{4}$. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż $129^{3}/_{4}$. — Akcye bankowe 1401. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^{7}/_{16}$ B. $116^{1}/_{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 8go lipca. Banknoty austryac. żądają 96, płacą $95^{2}/_{3}$. — Pruski kurant ż. 103, pł. $102^{1}/_{2}$ — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104^{3}/_{4}$ pł. $104^{1}/_{2}$. Cwancygiery stare ż. 104 $/_{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają $98^{5}/_{6}$ pł. $98^{1}/_{3}$. — Listy Zastawne galic. bez kup. ż. $91^{1}/_{2}$ pł. 91.

Kurs lwowski z dnia 4go lipca. Dukat holend. 5 złr. 10 kr. Dukat ces. 5 złr. 17 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 2 kr. — Rubel ros. 1 złr. $44^{1}/_{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 7go lipca. — Metaliki $93^{3}/_{4}$. — Nowa pożyczka. $83^{1}/_{8}$. — Akcye Banku wied. 1398. — Akcye kolei żel. śl. $222^{3}/_{4}$. — Agio od złota $16^{3}/_{4}$, od srebra $10^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z d. 7go lipca. — Banknoty austryack. [illegible]$2^{2}/_{3}$ ż. Banknoty polskie $97^{3}/_{4}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $95^{1}/_{2}$ d. — Listy zastawne poznań. 4%. $104^{7}/_{12}$ ż., dto [illegible] $98^{1}/_{3}$ ż. — Kolej Krak.-górno-śląs. 94 ż.

URZĘDOWE.

(723) **Obwieszczenie.** (1)

W ciągu miesiąca czerwca b. r. w skutek przewinień przeciw stanowi oblężenia, zostały skazane przez c. k. wojskową śledczą sekcyą w Krakowie, poniżéj wyrażone cywilne osoby, na następujące kary:

Za rozsiewanie niepokojących wieści: Dembocz Marcelli, w Regulicach w krakowskim obwodzie zamieszkały, na areszt 3ch-miesięczny w kajdanach obostrzony postem 2 razy w tydzień o chlebie i wodzie.

Za czynny opór przeciw organom publicznego bezpieczeństwa stawiany: Geciel Friesel, cząstkową sprzedażą trudniący się w Krakowie, na 20 kijów, zaś Mojżesz Graec, szewc z Krakowa, na 30 kijów, każden z nich na 6cio-miesięczny areszt w kajdanach, obostrzony postem o chlebie i wodzie dwa razy w tydzień.

Klemens Palaczyński, wyrobnik z Krakowa, na 6cio-miesięczny areszt w kajdanach, zaostrzony postem o chlebie i wodzie 2 razy w tydzień.

Franciszek Baran, właściciel gruntu z Bredów, na 3ch-miesięczny areszt w kajdanach, obostrzony postem o chlebie i wodzie 2 razy w tydzień.

Michał Sołtyszek, właściciel gruntu z Pietrzykowiec na 4ro-tygodniowy areszt w kajdanach; zaś

Mojżesz Bandet, introligator z Krakowa, na 25 kijów.

Za obrazę żandarmeryi słowami: Karol Hergesel, majster kapelusznik; Mojżesz Czernik, czeladnik garncarski z Lipnika i Ernest Pritsch, czeladnik sukienniczy z Białéj w cyrkule Wadowickim, na 3ch-dniowy areszt obostrzony jednorazowym postem o chlebie i wodzie.

Za utajenie broni: Kazimierz Riedel dzierżawca gruntu w Przegorzałach, w okręgu Krakowskim, na 3ch-miesięczny areszt.

Gerson Staubsinger, tandeciarz żelaza w Krakowie, na piętnaście kijów; i

Paweł Ludczik, wyrobnik z Krakowa, na 3ch-dniowy areszt w kajdanach, obostrzony postem jednorazowym o chlebie i wodzie.

Z c. k. Wojskowéj Sekcyi śledczéj.

Kraków dnia 3 lipca 1853 r. *Ripp*, jenerał-major.

Ostatnie wiadomości.

Litografowana *Korespondencya austryacka* z d. 7 b. m. pisze: Parowiec z Lewan tu zawinął dopiero dziś przed południem do Tryestu, skąd odbieramy następującą depeszę telegraficzną:

Konstantynopol 27 czerwca. Nadzieja pokoju przeważa. Austrya, Francya i Anglia pośredniczyć będą; Porta miała przystać na żądania Rosyi nie co do formy, ale co do rzeczy. Dywan odrzucił ofiarowaną sobie usługę utworzenia legii cudzoziemskiéj. *Gazeta szląska* dodaje nadto, że spodziewają się tam przybycia p. Ozerowa.

Depesza telegraficzna z Londynu 6go lipca donosi. *Morning Herald* doniósł, że z powodu sprawy tureckiéj powstał spór w gabinecie, i hr. Aberdeen chciał zeń wystąpić. Inne dzienniki utrzymują, że spór zagodzony został.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli ε.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
7	2	27" 6"' 190	+ 19° 0	5"'. 83	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+22°6	+13°1
„	10	„ 6 373	+ 16° 2	6 30	zpłzachodni słaby	pogoda			
8	6	„ 6 446	+ 14° 6	6 21	„ „	pogoda z chmurami			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czaplicki, zarządzca drukarni.